

Piotr Daszkiewicz

Instytut Historii Nauki PAN, Warszawa

Dariusz Iwan

Muzeum i Instytut Zoologii PAN, Warszawa

Listy Ludwika Młokosiewicza (1831–1909) do Antoniego Wagi (1799–1890) – interesujące świadectwo polskiej obecności na Kaukazie i historii nauk przyrodniczych w XIX wieku

Streszczenie: Artykuł prezentuje i analizuje nieznane listy Młokosiewicza do Wagi. 10 listów z lat 1876–1880 stanowi bardzo cenny dla historii nauk przyrodniczych oraz historii Kaukazu materiał. Pozwalają one na poznanie warsztatu pracy przyrodników, historii kolekcji przyrodniczych, odkrywania fauny i flory Kaukazu i Persji, organizowania wypraw naukowych. Listy są cennym materiałem źródłowym na temat wyprawy naukowej zorganizowanej przez Konstantego Branickiego na Kaukaz. Przedstawiają one również interesującą analizę sytuacji politycznej oraz opisy działań wojennych. Zawierają wiele informacji etnologicznych z Kaukazu i z Persji. Listy są także cennym przyczynkiem dla historii warszawskiego Gabinetu Zoologicznego.

Słowa kluczowe: Antoni Waga, Ludwik Młokosiewicz, historia nauk przyrodniczych, Polacy na Kaukazie, korespondencja uczonych

Życie i praca naukowa Ludwika Młokosiewicza już wcześniej były przedmiotem kilku opracowań¹. Omawiano w nich zarówno jego zasługi dla poznania przyrody Kaukazu, jak i jakże bogaty życiorys. Przypominano postać jego ojca (wybitnego oficera, generała Franciszka Młokosiewicza), pobyt Ludwika, począwszy od 11 roku życia, w Aleksandryjskim Korpusie Kadetów, służbę wojskową na Kaukazie w Łagodechach, przyjaźń z Lezginami, następnie odejście z armii, podejrzenie o udział w „polskim spisku” wśród kaukaskich ludów, aresztowanie i karne przesiedlenie do guberni woroneskiej, wreszcie powrót do Łagodech i ponad czterdziestoletnie, bardzo owocne, badania przyrodnicze Kaukazu oraz prace nad aklimatyzacją roślin. L. Młokosiewicz, podobnie jak wielu dziewiętnastowiecznych przyrodników, przez lata utrzymywał się ze sprzedaży muzeum

¹ B. Hryniewiecki, *Ludwik Młokosiewicz – miłośnik i badacz przyrody Kaukazu (1831–1909)*, „Wszeczeńświat”, 1950, s. 136–139; A. Chodubski, *Ludwik Młokosiewicz (1831–1909) – pionier badań flory i fauny Kaukazu*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1982, 27/2, s. 421–428; W. Gil, *Ludwik Młokosiewicz – polski badacz na Kaukazie*, „Sylwan”, 2013, s. 158–160.

i kolekcjonerom pozyskanych okazów zwierząt i roślin oraz pomocy w organizowaniu wypraw naukowych. To właśnie jemu instytucje te zawdzięczały wiele nieznanych dotąd gatunków kaukaskiej fauny i flory. Przesyłanymi okazami regularnie wzbogacał kolekcję warszawskiego Gabinetu Zoologicznego, blisko współpracując z jego kustoszem, Władysławem Taczanowskim². Przeprowadzone w ostatnich latach badania udokumentowały fakt intensywnej współpracy L. Młokosiewicza z zachodnioeuropejskimi instytucjami naukowymi, a zwłaszcza z Narodowym Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu i prywatnymi przyrodnikami-kolekcjonerami we Francji³ oraz z Ignacio Bolivarem i *Museo Nacional de Ciencias Naturales* w Madrycie⁴.

Listy L. Młokosiewicza do Antoniego Wagi jeszcze nigdy nie były przedmiotem badań historycznych. Korespondencja ta przechowywana jest w Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie. Po śmierci A. Wagi jego zbiory, biblioteka i korespondencja zostały zakupione od wnuka uczonego, Antoniego Groblewskiego, przez Akademię Umiejętności w Krakowie⁵. Autorzy korzystali z kopii listów przechowywanych w Muzeum i Instytucie Zoologii PAN w Warszawie⁶, oryginały opracowanych dokumentów pochodzą z lat 1876–1880.

Jak wiadomo, pierwsze kontakty L. Młokosiewicza z A. Wagą miały miejsce w 1868 roku⁷, a więc zaraz po powrocie do Łagodech z zesłania. Można więc przypuszczać, że zachowane listy nie obejmują całości korespondencji tych przyrodników. Z drugiej strony, pierwszy list związany jest z przygotowaniem wyprawy Konstantego Branickiego na Kaukaz, być może więc dopiero wtedy A. Waga zaczął korespondować z L. Młokosiewiczem. Zachowało się 10 listów wysłanych: 9 lutego 1876 r., 10 kwietnia 1876 r., 18 stycznia 1877 r. (wszystkie trzy z Łagodech), 12 kwietnia 1877 r. (z Tyflisu), 28 maja 1877 r., 3 grudnia 1877 r. (oba z Łagodech), 12 lipca 1878 r. (z Zergende, „10 wiorst od Teheranu” z letniej rezydencji rosyjskiej ambasady), 9 grudnia 1878 r. (z Tyflisu), 6 listopada 1879 r., 1 października 1880 r. (oba z Łagodech). Wszystkie listy zostały wysłane do Francji, na paryski adres 22 Rue Penthièvre. W kamienicy tej znajdo-

² K. Kowalska, A. Mroczkowska i B. Zielińska, *Władysław Taczanowski. Listy do Antoniego Wagi, Konstantego Branickiego i Benedykta Dybrowskiego*, „Memorabilia Zoologica”, 1964, t. 12, 317 s.

³ P. Daszkiewicz, *Paryskie ślady przyrodniczych badań Kaukazu Ludwika Młokosiewicza (1831–1909)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 2019, 64/3, s. 75–79.

⁴ P. Daszkiewicz, *Korespondencja Ignacio Bolivara z przyrodnikami Warszawskiego Gabinetu Zoologicznego – listy Władysława Taczanowskiego, Ludwika Dembowskiego i Ludwika Młokosiewicza w zbiorach Museo Nacional de Ciencias Naturales w Madrycie*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 2020, 65/1, s. 103–115.

⁵ Na temat opisu tej kolekcji i sugestii co do jej zakupu przez instytucje publiczne patrz K. Stronczyński, *Zbiory ś. p. listy Antoniego Wagi*, „Wszehświat”, 1891, X/40, s. 625–628 i X/41 s. 643–647.

⁶ Kopie te najprawdopodobniej zostały wykonane na zlecenie Krystyny Kowalskiej (1915–1994), pragnącej przygotować monografię historii warszawskiego Gabinetu Zoologicznego. Projekt ten nie został jednak nigdy zrealizowany.

⁷ K. Kowalska, *Ludwik Młokosiewicz*, w: Feliksiak S. (red.), *Słownik Biologów Polskich*, 1987, PWN, PAN Warszawa, s. 375.

wał się jeden z apartamentów rodziny Branickich. Gościli w nim A. Waga i inni polscy przyrodnicy, przechowywano okazy przyrodnicze przysyłane z Ameryki Południowej m.in. przez Jana Sztolcmana, mieszkali tu Cyprian Kamil Norwid i Zygmunt Krasiński. Niekiedy Młokosiewicz przysyłał Wadze, tak wynika z listu z 6 stycznia 1877 roku, książki i inne przedmioty na adres przedsiębiorstwa Deyrolle⁸. Natomiast listy A. Wagi wysyłane były nie z Paryża, ale z pałacu w Montrésor w departamencie Indre-et-Loire, także będącego własnością rodziny Branickich.

Antoni Waga, wybitny zoolog, botanik, etnograf i językoznawca, był niewątpliwie tym przyrodnikiem, któremu Młokosiewicz zawdzięczał znaczące wsparcie. Nie tylko życzliwe rady nestora polskich zoologów, jak często nazywano A. Wagę, ale również sieć jego międzynarodowych, zwłaszcza francuskich, rosyjskich i hiszpańskich, kontaktów umożliwiały Młokosiewiczowi sprzedaż kaukaskich materiałów przyrodniczych. Zapewniały mu także finansowe wsparcie Konstantego Branickiego i Jerzego Mniszcha oraz wszechstronną merytoryczną pomoc ze strony Władysława Taczanowskiego i warszawskiego Gabinetu Zoologicznego.

Język, jakim pisane były listy, może dzisiaj wzbudzać zmieszanie czytelnika. Jest pełen błędów ortograficznych i gramatycznych, rusycyzmów oraz francuskich słów i zwrotów. Należy jednak pamiętać, że Ludwik Młokosiewicz trafił do Aleksandryjskiego Korpusu Kadetów w wieku 11 lat, a resztę życia, z wyjątkiem bardzo krótkiego okresu młodzieńczego, spędził najpierw w rosyjskiej armii, a następnie na Kaukazie. Możemy przypuszczać, że z językiem polskim miał do czynienia jedynie okazjonalnie, stąd niewątpliwie owo mieszanie języków w korespondencji.

Warsztat pracy przyrodnika

W drugiej połowie dziewiętnastego wieku materialna sytuacja przyrodników nie pracujących zawodowo dla państwowych bądź prywatnych instytucji naukowych była bardzo trudna. Dlatego też wśród nich jest tak wielu „naukowców amatorów”. W grupie tej, oprócz ludzi zamożnych posiadających majątki, znajdziemy nauczycieli, wojskowych czy też księży, którzy z racji pełnionej pracy lub służby, mając zapewnione pewne minimum materialnej egzystencji, mogli poświęcać swój wolny czas na badania przyrodnicze. Jednak nawet w ich przypadku, często konieczne było poszukiwanie dodatkowych środków finansowych. Badania przyrodnicze zawsze były, i nadal są, stosunkowo kosztowne. Oprócz ogromnej czasochłonności, wymagają zakupu specjalistycznego sprzętu, np. mikroskopu, broni, szaf, gablot, a także odczynników, środków do konserwacji zwie-

⁸ Henri Deyrolle (1827–1902), entomolog i sprzedawca materiałów przyrodniczych, kustosz entomologicznej kolekcji Jerzego Mniszcha, brat Achilla Deyrolla (1813–1865) prowadzącego od 1831 roku jedno z największych na świecie przedsiębiorstw handlu okazami przyrodniczymi.

rząt i roślin. Najczęściej dochodzi do tego jeszcze konieczność opłacania podróży i kosztownych w tamtych czasach przesyłek pocztowych. W drugiej połowie dziewiętnastego wieku istniał duży rynek zbytu materiałów przyrodniczych. Okazy należące do niektórych gatunków osiągały nieraz wysokie ceny. Działały wyspecjalizowane przedsiębiorstwa, takie jak Maison Verreaux czy Deyrolle we Francji, dzięki którym przyrodnicy utrzymywali się ze sprzedaży okazów nabywanych przez muzea i kolekcjonerów. Tak więc handlowy charakter ich aktywności w dużej mierze przyczynił się do poznania światowej fauny i flory. Sprzedaż materiałów przyrodniczych była przez długi okres bardzo ważnym źródłem utrzymania także i dla Ludwika Młokosiewicza, pozwalającym mu na uzupełnienie skromnych dochodów uzyskiwanych z gospodarstwa, prowadzenia hodowli i upraw. Sprawa ta wielokrotnie powracała w korespondencji z Antonim Wagą, podobnie jak organizacja wypraw, opisy trudności pracy w terenie, sposoby preparowania okazów oraz inne zagadnienia pracy przyrodnika. W liście z dnia 12 kwietnia 1877 roku informuje on o 50 rublach przysłanych przez Władysława Taczanowskiego, jak i o staraniach o sfinansowanie wyprawy:

Miałem zamiar udać się do Środkowej Azji, to mój dawny cel, ale jak wychodzi przydzie się lato zmarnotrawić w Łagodechach. Pisałem do Pana Dembowskiego⁹ o przysłanie 400 rubli na podróż, główne moje zbiory zawsze im odsyłam, a zatem ja spokojny o pieniądze, ale nic nie otrzymałem.

Udałem się do Tyflisu prosząc o subsydja na taką podróż od Kaukazk[iego] Towarzystwa Geograficznego, ale ono z powodu widać wojny, w tem roku nie otrzymało nic od rządu, i ich kasa pusta, a tutejsze towarzystwo naturalistów jeszcze swojej kasy nie ma. Takim sposobem przychodzi mi jutro do Łagodech wracać ze spuszczonego nosem i o Turkmenji i Persji zapomnieć co mnie wcale nie weseli.

W liście z 3 grudnia 1877 roku ponownie została poruszona sprawa pieniędzy:

Odebrałem list od Pana Dembowskiego, w którym on uwiadamia mnie, że Pan Profesor wręczył jemu 50 rubli dla mnie. S tych 50, 30 on stracił na rozmaite dla mnie sprawy, a 20 w liście przysłał. Bardzo dziękuję Pana Profesora za ten pieniądz. On mi się b[ardzo] przygodził przy terażniejszych okolicznościach.

W tym samym liście Młokosiewicz pisał także o niezrealizowanej wyprawie i wojnie:

S powodu wojny podróż do Środkowej Azji nie udała się. Już 2 Maja miesiąca przyszło się pilnować dom, a s 5 Września my poporzucali swoje domy i zebrałi się w żołnierskich koszarach gdzie w przeciągu 2^{ch} miesięcy, my każdy dzień oczekiwali Lezginów. W naszych okolicach pod samemi Łagodechami oni wyrżnęli wielu ludzi, wypędzili wiele bydła w liczbie której i moje doskonale krowy przepadły. A powróciwszy w swoje domy

⁹ Ludwik Dembowski, ziemianin, entomolog, współpracował z W. Taczanowskim i A. Wagą, porządkował kolekcje owadów w warszawskim Gabinecie Zoologicznym.

wielu rzeczy nie dorachowali się. Kartofle wykopane, cytryny oberwane, ptastwo połapane, płoty połamane. Ciężko się odezwiała na mnie ta wojna.

Praca przyrodnika, w tak trudnych warunkach materialnych i niepewności dnia codziennego, niewątpliwie wymagała wielu wyrzeczeń. W dodatku podobne zajęcia rzadko spotykało się ze zrozumieniem i akceptacją społeczną. Nic dziwnego, że Młokosiewicz pisał w liście z dnia 27 stycznia 1878 roku:

Bardzo przyjemnie było dowiedzieć się, że Pan Profesor był zadowolony z moich owadów. Żałuję, że moje zamiary, podróż do Środkowej Azji w przeszłym roku, nie przysłała do skutku, bo moje zbiory byłyby daleko większe i zapewne ciekawsze. Jednak wszelkimi środkami, jeżeli tylko pokój będzie zawarty, będę się starał w tym roku swój przeszloroczny plan spełnić. To jest jedynym i ciągłym moim marzeniem. Ja wiem, jak taka podróż jest ciężka, i jak dziwacznie większość patrzy na taką pracę, ale ja w niej jestem zakochany i upewniony, że tak pracując i ja sięję nie gorszą pszenicę od naszej Sandomierki.

Pieniądzy brakowało mu także w trakcie podróży, stąd w liście z dnia 12 lipca 1878 roku z wyprawy do Persji tak opisywał swoją sytuację:

Ja ich najął do Resztu, gdzie oczekuje pieniądze 1000 rubli, bo ja o nie pisał do towarzystw Jeograficznego i Naturalistów, mówiąc że oni mnie zanadto mało wysłali do Baku, bo zamiast najmniej 300, ja otrzymał tylko 120. S tych 120 ja stracił jeszcze w Baku większą połowę, nie na wino, a na rozmaite wydatki podróży jak to paszporty, bilety na statek itd. A ja powinien sprawozdanie s podróży oddać obu towarzystwom i 2 kolekcje z złapanych gatunków przedstawić. Mnie samemu wydaje się, że mnie wygodniej prędzej jego odpuścić, każdy dzień wychodzi na niego 2 r. bb. A ja jak długo przechoruję także niewiem. Ale rozplacić się z nim nie mogę, pieniędzy brakuje. Nie bądź tych wypadków ja bym do Resztu dobrał się, u mnie jeszcze było 24 r. Więc przychodzi mi myśl. Pojechać do Zergende odprezentować się ambassadorowi, opowiedzieć jemu swoje położenie i prosić jego pożyczyć mnie 80 rubli do Resztu, skąd ja jemu pieniądz wyszle. Ambassador Jan Zinowjew bardzo wykształcony człowiek i człowiek wielkiego świata. Natychmiast kazał mi wydać rządowy pieniądz, i widząc mój skelet, mówi mnie „Ja bym b[ardzo] życzył, żeby Pan wysłuchał moje rady. Teraz w Teheranie upały okropne, przytem moskity nie dające spać (to prawda). U nas powietrze zdrowe, my na 1000 st. wyżej Teheranu, u nas jest dobry doktor, pan się tu u nas prędzej poprawisz, a więc przejeżdżaj do nas – okrzepniesz i wtenczas można iść dalej. Pamiętaj Pan że zapuszczać choroby w tutejszym kraju nie można, skutki jak najgorsze”. Ja jego podziękował za taki gościnny we mnie udział. Wróciłem do miasta rozrachowałem się z Czerwadaram i s Panią Prévost i nazajutrz przyjechałem do Zergende. Zergende b[ardzo] przyjemne miejsce i to jest letnia rezydencja tutejszych Europejskich ambassad. Tu są następujące ambassady: Angielska, Francuska, Turecka, Austryjacka, której chargé d'affaires P. Kuczyński podobno z Galicji.

Młokosiewicz w liście z dnia 9 grudnia 1878 roku, oprócz spraw finansowych, poruszył także kwestie preparowania zwierząt:

List Pana Profesora i 75 rubli w nim ja otrzymałem. Bardzo jestem wdzięczny za przyslaną summe, bo po podróży byłem goły jak święty Turecki. Przyszło się odsyłać zapożyczone pieniądze w drodze.

W Teheranie sprzedają wiele turkusów, rozmaitych drugich drogich kamieni i perel, i wiele antycznych rzeczy. Ja wspomniał Hrabiego Rembélińskiego, który mnie proponował kupować rozmaite, ciekawe na Zachodzie tutejsze rzeczy, ale w Teheranie u mnie pieniędzy nie było. Pan mówi: trzeba też było żmije, żaby i wszelkie płazy, nawet ryby zbierać. Spirytusowe rzeczy mnie drogo kosztują: zajmują dużo miejsca, butla drogiego czystego spirytusu jeden raz rozbiła się w drodze, a w terażniejszej podróży wylala się z butli. Jednego razu przyszło się wyrzucić 12 interesujących żmiej, bo popsuly się, a za żmiej ja jeszcze nic nie otrzymał. We wszelkiem razie ja bym prosił Pana napisać mi jak konserwować żab. Ja kilka razy żab spirytusował, ale później wyrzucałem – kolor tracily. A w Persji ja widział żab wiele i dla mnie one pokazały się nowe gatunki. Także u ryb czy wyjmować wnętrzości, i spirytus powinien być najmocniejszy, czy tylko okowita? W przyszłym roku, jeżeli tylko moje kłopoty uładzą się i towarzystwo jakie da mi subsydje na droge, to ja postaram się jeszcze w Marcu wyjechać znowu do Persji. Teraz ten kraj mi wiadomy i ja zwróce wszystko, co ja nie mogłem skorzystać w przeszłym roku, spowodu 2^{ch} miesięcznej choroby i późnej pory, w które ja wyjechał.

W liście z dnia 6 listopada 1879 roku podróżnik podziękował A. Wadze za kolejne 75 rubli, a także za nazwanie na jego cześć jednego z nowych gatunków owadów *Hyalesthes młokosiewiczzi*¹⁰, natomiast w liście z dnia 1 października 1880 roku potwierdził odbiór kolejnej kwoty i... ubolewał nad ożenkiem Dembowskiego:

100 rubli z listem otrzymałem, za które jestem bardzo wdzięczny. W wypadku jeżeli Pan Professor spotka się gdziekolwiek s Panem Dembowskim to prosze jemu powiedzieć, że 25 rubli w liczbie ostatnich 100 ja otrzymał. Ja bym napisał sam do niego o tem, ale s powodu jego wojażów po Europie straciłem jego adres. Bardzo jestem kontent jego terażniejszemu szczęściu, ale nie spodziewałem się wcale, że ten zimny filozof, tak gorąco oddany motylom, zagustowałby w poezji życia. Zgadzam się, że jemu teraz przyjemniej i lepiej, ale nasze motyle nie będą już tak ładne, i pytania o wszelkich wszelakościach życia wezmą górę nad pracą którą on się zarekomendował podziś dzień przed światem.

¹⁰ Gatunek zadedykowany Ludwikowi Młokosiewiczowi w 1879 roku przez Victora Antoine Signoreta (1816–1889), lekarza i entomologa; prawdopodobnie znał on Młokosiewicza ze swoich podróży do Azji, był także zaprzyjaźniony z A. Wagą.

Flora i fauna Kaukazu

Flora i fauna kaukaska stanowią najczęściej poruszany w listach temat. L. Młokosiewicz był wybitnym znawcą przyrody Kaukazu. Bardzo trafnie podkreślono w „Słowniku Biologów Polskich”: „Świetny znawca fauny i flory Kaukazu, sam przeważnie wskazywał przyrodnikom odrębność form przesyłanych okazów. Na podstawie jego zbiorów Taczanowski opisał w 1875 r. nowy gatunek cietrzewia kaukaskiego, *Lyrus młokosiewiczi*, Waga w 1876 r. endemiczny gatunek salamandry *Mertensiella caucasica*, natomiast O. Radoszkowski oraz grupa zagranicznych entomologów około 200 nowych gatunków owadów¹¹”.

W swoich listach L. Młokosiewicz wymienia około 60 gatunków roślin. Wielokrotnie podkreślał odrębność form i gatunków kaukaskich. To dzięki zebranych przez niego okazom odkryto i opisano wiele endemicznych gatunków roślin występujących jedynie na Kaukazie, by wspomnieć np. *Paeonia młokosiewiczi*, *Leontice smirnowi*, *Primula juliae*. Jako pierwszy zwrócił on także uwagę na odrębność sosny nadmorskiej w Eldarze, opisaną później jako *Pinus eldarica*¹². Ten wybitny przyrodnik ma także ogromne zasługi dla aklimatyzacji i wprowadzenia do upraw wielu gatunków roślin, m.in. rami (*Boehmeria nivea*), hurmę wschodnią czyli kaki (*Diospyros kaki*), pigwowca japońskiego (*Chaenomeles japonica*), uprawiał także cytryny, pomarańcze, herbatę, różne odmiany winorośli, oliwki i bawełnę. Warto podkreślić społeczny i polityczny aspekt tej działalności. Młokosiewicz starał się unowocześnić i podnieść poziom gospodarowania Lezginów. Uważał, że w ten sposób poprawi sytuację wyzyskiwanej i prześladowanej ludności Kaukazu.

O ile zasługi L. Młokosiewicza dla rolnictwa w Gruzji są dobrze znane, o tyle dużo mniej wiadomo o jego staraniach dla aklimatyzacji i przesyłaniu w tym celu materiałów roślinnych do Polski. Informacje o gatunkach interesujących z agronomicznego punktu widzenia wielokrotnie powracają w listach do A. Wagi. Wspomnijmy choćby „cytrynową trawkę¹³”, której nasiona przesłał Konstantemu Branickiemu (list z dnia 9 lutego 1876 roku), czy też skrzydłorzecha kaukaskiego¹⁴, granatowca właściwego¹⁵,

¹¹ K. Kowalska, 1987, *op. cit.*, s. 375.

¹² *Ibidem*.

¹³ Cytronella, rodzaj *Cymbopogon*, do którego należą trawy uprawiane ze względu na olejki lotne. Cytronella wykorzystywana jest w przemyśle perfumeryjnym i medycynie, a także jako przyprawa. W Gruzji uprawiano najczęściej cytronellę cytrynową *Cymbopogon citratus* (DC.) Stapf, 1906 i cytronellę szczytną *Cymbopogon nardus* (L.) Rendle, 1899.

¹⁴ *Pterocarya fraxinifolia* Spach, 1348, w Polsce często sadzony w parkach; przesłane przez Młokosiewicza okazy to zapewne jedna z pierwszych, o ile nie pierwsza introdukcja tego gatunku w naszym kraju.

¹⁵ *Punica granatum* L., 1753.

jujubę¹⁶ (list z dnia 6 stycznia 1877 r.), brzostownicę kaukaską¹⁷, drzewo jedwabne¹⁸ (list z dnia 18 maja 1877 r.) oraz jodłę kaukaską (list z dnia 18 czerwca 1879 r.).

Młokosiewicz jest autorem kilkunastu prac fenologicznych. W listach do A. Wagi zamieszczał, niekiedy wielostronicowe, uwagi na temat fenologii roślin rosnących na Kaukazie (list z dnia 18 maja 1877 r.). Interesował się także zagadnieniami biogeografii i ekologii roślin, odnotowując często m.in. najwyższą wysokość, na której można jeszcze spotkać roślinność w górach.

Ludwik Młokosiewicz starał się odpowiadać najlepiej, jak to było możliwe, na prośby swoich korespondentów przyrodników. Jednak, jak pisał w jednym z listów (z dnia 12 kwietnia 1877 r.), nie zawsze było to możliwe:

Wiem dobrze, że wszelaka prośba do mnie czyniona jest w imieniu nauki, którą sam Pan Profesor swoją pracą rozszerza. Na każde takie prośbę ja patrzę jak na najprzyjemniejszy rozkaz, który staram się, nie tylko z jedynej przyczyny, że on mnie daje środek do życia, zawsze jak najlepiej spełnić. I zawsze mi bywa b[ardzo] przykro, jeśli przeciwne okoliczności nie pozwalają mi wypełnić takich zamiarów, tak na prz[ykład] w okolicy skąd pochodzi nowy gatunek salamandry, ja nie będę, a więc i nadesłać takowych nie będzie możliwości. Ja jego poszukam w okolicach Łagodech, jeżeli się znajdzie, to rozumie się natychmiast wyślę.

W listach przekazywał on informacje na temat pozyskanych gatunków, okoliczności ich złowienia, a także ekologii. Warto zwrócić uwagę na poruszony temat żubrów kaukaskich, które były właśnie ponownie odkryte¹⁹ i niewiele o nich wiedziano. Należy także podkreślić trafność uwag Młokosiewicza na temat relacji pasożyt-żywicielei i przypuszczeń o specjalizacji pokarmowej gzów, czego dowodem jest notatka zamieszczona w liście z dnia 12 kwietnia 1877 roku:

Między Muchowatemi, które ja oddał Panu Hrabiemu był jeden Tabanidae²⁰ dość interesujący przynajmniej dla mnie, bo w pierwszy raz ja takiego widział. On kąsał mego osła i na nim ja jego złapał. On był cało jednokolorowo czarny i włochaty, wielkości większej od widzianych mną kiedykolwiek. W ogóle much ja niewiele złapał. Obie moje przeszłoroczne ekspedycje były dla mnie niepomysłne, prawdziwiej nieszczęsne, przez co ja stracił najlepszy czas dla łapania much. Jak mi się wydaje tutaj powinna być masa nowych gatunków Diptera. Ja często sobie myślę, że taka wielka ilość turów [żubrów kaukaskich], znajdujących się na całej przestrzeni pasma tutejszych gór, zapewne powinna by mieć swego osobliwego wroga między muchami. Wiadomo górnym strzelcom, że nie

¹⁶ *Zizyphus jujuba* Mill., 1768, pochodzące z Chin drzewo owocowe, jadalne owoce są stosowane także w medycynie.

¹⁷ *Zelkova carpinifolia* (Pall.) K. Koch, 1849.

¹⁸ *Albizia julibrissin* Durazz., 1772.

¹⁹ P. Daszkiewicz i T. Samojlik, *Historia ponownego odkrycia żubrów na Kaukazie w XIX wieku*, „Przegląd Zoologiczny”, 2004, 48/1–2, s. 73–82.

²⁰ Bąkowate.

tylko od upalów, ale i od much tur zmyka na śniegi, gdzie w przeciagu słonecznego dnia w Czerwcu, w Lipcu i w Sierpniu on sobie spoczywa.

Młokosiewicz porównywał faunę Kaukazu z tą, którą spotkał w Persji. Bardzo cennym świadectwem są jego uwagi na temat, dzisiaj już nieistniejącego (wyginął w latach siedemdziesiątych XX w.), tygrysa kaspijskiego (list z dnia 12 lipca 1877 r.):

Z ssących w okolicach Meszed-i-sera są: dużo tygrysów, lamparty (wspomniałem tutaj Hrabiego Konstantego), wiele szakali, zające, trochę różniące się od naszego Europejskiego, wiele Hystrix (Porcs-Epics²¹) i wiele dzików. Sarn, jeleni ani niedźwiedzi nie ma. S ptaków bażant, trochę różniący się od Kaukazkiego, słowiki, zięby, wróble, szczygły, turkawki, wrony, sroki, kraski, kukulek tutaj nie ma. Okolice pokryte krzakami granatów, Rubus, przez które ciężko się przedzierać i gdzieniegdzie stoją drzewa, ale to wszystko na las niepodobne. Pytałem się, czy tygrysy napadają na człowieka? Wszyscy odpowiedzieli, że takiego wypadku tutaj nie było. Napada tygrys tylko, kiedy on raninyj to nie zawsze; ale bez przyczyny on nie ruszy człowieka. Tygrys boi się dzwonka i wszelkiego dźwięku metalicznego. Tygrysy robią wielkie biede tutejszemu gospodarstwu, konie i bydło jego zwyczajny pokarm. Wszystko bydło tutaj zebru. Ryczenie wołów i byków zebru więcej podobne do ryczenia jelenia, jak do ryczenia naszego bydła.

Wyprawa Konstantego Branickiego na Kaukaz

W XIX w. wyprawy myśliwskie często miały charakter naukowy i odegrały ważną rolę dla poznania fauny. Były także źródłem dochodów dla organizujących je przyrodników i przewodników. Konstancy Branicki, najhojniejszy z mecenasów warszawskiego Gabinetu Zoologicznego, zorganizował i sfinansował kilka takich ekspedycji m.in. do Egiptu i Nubii (1863–64), do Algierii (1866–67), Tunezji i Sudanu (1874), na Kaukaz (1876), ponownie do Sudanu (1881–82), Palestyny (1883). W każdej z tych wypraw brał udział zawodowi przyrodnicy, m.in. A. Waga, W. Taczanowski, Henryk Dziedzicki, Armand David. K. Branicki związał się z warszawskim Gabinetem Zoologicznym za pośrednictwem A. Wagi, który jako pierwszy z warszawskich zoologów nawiązał kontakt z L. Młokosiewiczem. Możemy zatem przypuszczać, że kaukaska wyprawa K. Branickiego była inicjatywą Wagi. W. Taczanowski odnosił się to tego pomysłu bardzo krytycznie. W liście do A. Wagi z dnia 20 lutego 1876 roku pisał:

Według mego przekonania, P. Hrabiego projekt jazdy na Kaukaz wcale niepraktyczny. Te dzikie góry dobre są dla Młokosiewicza, nawykłego do trudów, ale nie dla Pana Hrabiego. A pewne też skończy się to na projekcie, czego też rzeczywiście życzyć potrzeba²².

²¹ Jeżozwierze.

²² K. Kowalska i in. 1964, *op. cit.*, s. 130.

Ekspedycja doszła jednak do skutku. Była to bardzo ważna dla historii zoologii wyprawa. Nie tylko dlatego, że do Gabinetu Zoologicznego²³ w Warszawie trafiły bardzo cenne okazy. Przede wszystkim, materiały zebrane przez ekspedycję pozwoliły na lepsze poznanie fauny i flory Kaukazu, co było bardzo ważne dla historii dziewiętnastowiecznej zoologii. Upřednio Kaukaz eksplorowało przyrodniczo jedynie kilka rosyjskich wypraw badawczych. Nie tylko trudno dostępny charakter tamtejszej przyrody, ale i częste powstania kaukaskich narodów przeciwko rosyjskiej okupacji utrudniały, a często wręcz uniemożliwiały, prowadzenie tam pracy naukowej. Dlatego też dobre stosunki L. Młokosiewicza z miejscową ludnością miały wręcz kapitalne znaczenie dla możliwości eksploracji słabo wówczas znanej przyrody tego regionu. Bardzo ważnym zagadnieniem dla dziewiętnastowiecznej zoogeografii było określenie związków, to znaczy ciągłości bądź odrębności, zasięgów występowania poszczególnych przedstawicieli świata ożywionego Europy i Azji. Poznanie Kaukazu, pogranicza tych kontynentów, miało decydujące znaczenie dla opisania i sformułowania teorii, bądź hipotez badawczych. Dzisiaj wiemy, że przyrodę Kaukazu cechuje wysoki stopień endemizmu, a więc odrębności będącej wynikiem występowania gatunków charakterystycznych tylko dla tego regionu.

Zorganizowana przez Konstantego Branickiego, przy wybitnym udziale L. Młokosiewicza, wyprawa na Kaukaz stała się również ważnym wydarzeniem dla polskich elit intelektualnych, a jej opis trafił nawet do tygodnika poświęconego teatrowi, sztukom pięknym i sportowi²⁴.

Wyprawa ta nie doczekała się jednak szczegółowych badań historiograficznych i nadal niewiele o niej wiadomo. Listy L. Młokosiewicza do A. Wagi dostarczają szeregu nieznanych dotąd informacji. W liście z dnia 10 kwietnia 1876 roku Młokosiewicz zachęcał do przyjazdu na Kaukaz w następujący sposób:

List Pana Profesora mnie mocno ucieszył. Nie mniej raduje mnie myśl, że w wypadku jeżeli Pan Hrabia zbierze się na Kaukaz, i Pan Profesor będzie jemu towarzyszyć. Tutejsza natura jest nadzwyczaj bogata swoją rozmaitością, mało eksploatowana, a zatem prawdziwy skarb dla uczonego! Prawie jestem pewny, że Profesor będzie zadowolony z takiej podróży, a nauka od niej wzbogacona. Co do polowania to taka sama rozmaitość: w górach osobliwa jak i na Ałażańskiej Dolinie, a na Kurskiej Dolinie znowu druga. W górach tury [żubry], rozmaite kozły, niedźwiedzie, lamparty, jędcyżki, cietrzewie. Na dolinie: dziki, jelenie, bażanty, na Dolinie Kurskiej: antylopy, dziki, bażanty, frankoliny, Perdrix Choukardi²⁵, Syrrhaptus paradoxus²⁶ i. t. d. wszystkiego nie wliczyjsa. W wiel-

²³ W. Taczanowski, *Hrabia Konstanty Branicki*, „Wszechświat”, 1884, III/29, s. 450–452.

²⁴ Anonim, *Polowania. Hr. Konstanty Branicki na Kaukazie*, „Goniec Teatralny, Pismo Ilustrowane Poświęcone Teatrowi, Sztukom Pięknym i Sportowi”, 9, Warszawa 17 marca 1877, s. 70–71.

²⁵ Kuropatwa górską, *Alectoris chukar* (J. E. Gray, 1830).

²⁶ Pustynnik zwyczajny, *Syrrhaptus paradoxus* (Pallas, 1773), gatunek ten bardzo interesował Władysława Taczanowskiego i jego współpracowników. W liście do Wagi, z dnia 10 lutego 1864 roku, informował on

ką srode posyłam swego strzelca w góry za mięsem i w jedną noc on 4 razy strzelał: w lisa, w sarnę, w jelenia i w niedźwiedzia, ale nie zabił z powodu zapewne ciemnej nocy. Nie zawsze jednak tak bywa. Czasami we trójga idziem, i nikt nic nie wystrzeli, chociaż zwierz zawsze bywa.

Konstanty Branicki był znawcą i hodowcą psów myśliwskich. Kilka z nich zabrał ze sobą na Kaukaz, a po zakończeniu wyprawy podarował je L. Młokosiewiczowi, aby ułatwić mu polowania i zdobywanie okazów dla Warszawskiego Gabinetu Zoologicznego. W liście z dnia 6 stycznia 1877 r. Młokosiewicz prosił Wagę:

Proszę oświadczyć Panu Hrabiemu moje najgłębsze uszanowanie! Z ogarów, które on mi pozostawił Razboja dzik poranił. Na Jorze w kilku ludzi w jeden dzień zabili 9 dzików, 4 niedźwiedzi, jednego z nich ogromnego i 1 jelenia.

Pomimo obaw Taczanowskiego, dotyczących kondycji i zdrowia Konstantego Branickiego, ten wykazał się wielką odpornością i zdolnością do marszu oraz polowań w bardzo trudnym, górzystym terenie. Wzbudzał nawet podziw miejscowych przewodników i myśliwych. W liście z dnia 12 kwietnia 1877 r. Młokosiewicz pisał do Wagi:

Proszę oświadczyć moje najgłębsze uszanowanie Panu Hrabiemu. Góra, na którą on się podejmował (trochę więcej 10 000 stóp) pozostała tutejszem ludem nazwana górą Branickiego. Tak naprz[ykład] strzelcy, spotykając się pytają jeden drugiego „gdzieś był na zasadce?” „na Branickiego górze” albo na Hrabiowskiej górze”. Nazwa ta pozostała na długie czasy bo ją prosty lud wymyśla, który bywa b[ardzo] praktyczny w takich wypadkach.

Niekiedy informacje zawarte w listach Młokosiewicza są nazbyt barwne, stąd raczej jako anegdotę można potraktować twierdzenie zawarte w liście z dnia 6 listopada 1879 roku, że to zamożny polski arystokrata nauczył kaukaskich górali jeść... niedźwiedzie mięso:

S przykładu Pana Hrabiego Konstantego w Łagodechach zaczęli jeść nie na żarty niedźwiedzie mięso. Niedawno (kilka dni temu) na bazarze sprzedawali niedźwiedzie mięso po 6 kopiejek funt, wtenczas kiedy wołowina 5 kopiejek kosztuje. Proszę oświadczyć moje najgłębsze uszanowanie Panu Hrabiemu. Często jego tutaj wspominają.

Etnografia i językoznawstwo

Antoni Waga był nie tylko wybitnym przyrodnikiem, ale i znakomitym filologiem. Doskonale znał języki klasyczne, również orientalne. Po studiach, aż do emerytury był nauczycielem języków i gramatyki. Pasjonowała go także etnografia i historia kultury. Zapewne dlatego w korespondencji L. Młokosiewicza pojawiają się często uwagi poru-

o pojawieniu się tego gatunku w kilku krajach Europy. Na temat pustynnika Taczanowski napisał artykuł dla „Wszczęświata” (T. 7/1888) i hasło do Encyklopedii Orgelbranda.

szające te zagadnienia. Już w pierwszym liście, z dnia 9 lutego 1876 roku, informował on Wagę o wysyłce „abecadeł Tatarskich, Armiańskich i Gruzyjskich s tłumaczeniem na ruski”, a także pisał:

Do posyłki przyłączyłem niektóre tutejsze typy dość charakterystyczne, w nadziei, że Profesor nie będzie się gniewał za taki „souvenir du Caucase”: po ciężkiej pracy nad porównaniami wschodnich języków, to będzie przyjemnym spoczynkiem dla oczów patrząc na typy niewiast tychże ludów.

Przesyłając okazy roślin i zwierząt, L. Młokosiewicz zamieszczał często informacje o nazwach i ich etymologii w różnych językach. W liście z dnia 18 maja 1877 roku, pisząc o brzostownicy kaukaskiej, dodaje:

Zelkowa crenata, po gruzyjsku nazywa się ona Dzelkowa, zapewne od tego nazwaną ją Zelkowa. W Lenkoranskim nazywają ją Tatarzy i Persjanie „Arat”. Tamtejsi Ruscy posieleńcy chwalą nadzwyczaj ten Arat, daleko wyżej jego stawiają od graba.

Bardzo wiele informacji etnograficznych zawiera list z dnia 12 lipca 1878 roku opisujący podróż do Persji, a była to już druga podróż L. Młokosiewicza do tego kraju. Pierwsza zakończyła się tragicznie. Właśnie w 1863 roku Młokosiewicz, podejrzany o udział w „polskim spisku” na Kaukazie, został aresztowany na granicy, a jego zbiory skonfiskowano²⁷. Druga podróż odbywała się już w zupełnie innym kontekście. L. Młokosiewicz korzystał z życzliwości i pomocy rosyjskiej administracji i towarzyszeń naukowych. Mieszkał nawet w letniej rezydencji rosyjskiego ambasadora. W liście do Wagi opisuje uprawy tego kraju oraz miejscowe obyczaje, np. niechęć do jedzenia chleba:

Główne zboże ryż, później jęczmień, który dojrzewa w kwietniu, i niewiele pszenicy. Ryż doskonałych gatunków i główny pokarm mieszkańców. Chleba wieśniacy nie jedzą. Oni znajdują, że jest to ciężki i niezdrowy pokarm dla żołądka. Tutaj jest rodzaj proverb'u [przysłowia]: opowiadają, kiedy żona gniewa się na męża, to ona jemu grozi, mówiąc: „Michai mimerem, birem nun michurem! [pod tym przysłowiem dopisek : „Chcesz, umrę, pójdę chleba zjem”]... Pola na całej tej przestrzeni zasiane ryżem i zalite wodą. Prócz tego ja widział plantacje waty [bawełny] i cukrowej trzciny. Z cukrowej trzciny oni wyrabiają cukier ale ten cukier nie może zrównać się z naszym.

Ludwik Młokosiewicz przysyłał także legendy tłumaczące etymologie nazw gór, zbierał dla Antoniego Wagi miejscowe gazety i monety, spisywał słowa perskie, ale także kurdyjskie i ormiańskie, tworząc w listach liczące kilkadziesiąt słów słowniki.

Śmierć generała Czelokajeffa – refleksje o wojnie i medycynie

Listy Młokosiewicza zawierają wiele informacji niezwiązanych bezpośrednio z badaniami przyrodniczymi, ale odnoszących się do historii Kaukazu, w tym także do zda-

²⁷ K. Kowalska, 1987, *op. cit.*, s. 375.

rzeń wojennych. Opis bitwy pod Karsem i śmierci generała Czelokajeffa, przesłany przez Młokosiewicza w liście z dnia 18 maja 1877 roku, niewątpliwie zasługuje na przytoczenie w całości jako ważny tekst źródłowy:

Jenerał Księżę Czelokajeff, dobry znajomy Hrabiego, od rany otrzymanej pod Karsem²⁸, umarł. Rzecz się miała tak. J. Czelokajeff był posłany ze swoją kawalerją, składającą się s Karapapachów i Lezginów na reconnaissance [franc. rozpoznanie] pod Kars. Karapapachi spostrzegli w jednym miejscu pasące się bydło, i cisnęli się za nim. Skryte baszy-buzuki²⁹ w liczbie znaczniejszej od nich, w swojej kolei, uderzyli na Karapapachów. Czelokajeff widząc, że kiepsko przychodzi się im, posłał im na pomoc 6 secin Lezginów. Do baszy-buzuków przyłączyli się draguni Tureccy. Lezgini uzbrojeni skalkówkami, a ze strony Tureckiej wszyscy z nową bronią Europejską. Nie mogąc poradzić, Lezgini odstępują. Czelokajeff wraca ich na powrót. Lezgini z nowa ustępują: broń ich żadnego znaczenia nie ma. Wtenczas Czelokajeff kazał pociskać broń jak niegodną i rzucić się im na nieprzyjaciela w szaszki. Lezgini pociskali broń i z jednoma szaszkami (pałaszami) uderzyli na Turków. Turecka kawalerja, nie wytrzymawszy naporu, pokazała tył. Zrobiwszy swoją sprawę i wracając do obozu, powiadają mu, że między zabitemi pozostało ciało jednego oficera Lezgina. On wraca za ciałem, zabiera jego, i po zupełnie ukończonej sprawie, z rzadka rozdawali się kiedy niekiedy dalekie wystrzały i, zdaje się, już ostatni wystrzał trafił Czelokajewa w lewą rękę (humerus) na wylot i kula przeszła przez 6 i 7 żebro i zatrzymała się nie wiadomo gdzie. Czelokajew s konia upadł, ale natychmiast wsiadł i w takim stanie dojechał do obozu, ale tam już do tego osłabł, że jego ponieśli do Zajmu. On sobie życzył, aby jego miejscowy doktor leczył. Natychmiast wysłali telegram do Kutaisu za Turmanidzem, znakomity tutejszy ludowy dokór. Turmanidze przyjeżdża. Wojskowi doktorzy dowiedziawszy się o tem, za nic nie dopuszczają go do Czelokajewa, w przeciwnym razie oni chcą wszyscy do dymisji podać. Ich strona wzięła przewagę i zaczęli szukać u niego kule. 4 razy robili jemu operacje, porznęli go całkiem i kule nie znaleźli, i po skończonej 4^{tej} operacji, Doktor powiada felczerowi, aby nakryć Jenerała. Ten spełnia rozkaz, nakrywa jego, ale przypatruje się do niego bliżej, obraca się do doktorów i mówi, że jenerał już umarł. Szkoda jego, on był dobry znajomy, i w ogóle był lubiany! On umarł na 11^{ty} dzień po otrzymanej ranie.

Chciałoby się, żeby Europejscy doktorowie, serjozniej zwrócili uwagę na miejscowych doktorów, którzy o wewnętrznych chorobach żadego pojęcia nie mają, ale rany leczą znakomicie. Niejeden wypadek okół mych ran, od których nasi doktorowie odmawiali się, oni wyleczyli. Co do ran, władają nadzwyczajną praktyką. I nie dziw, tyle wieków toczyli się tutaj ciągle bitwy, tyle zdarzeń leczyć, nie mogło to wszystko nie spowodować wiele

²⁸ Bitwa pod Karsem pomiędzy wojskami rosyjskimi i tureckimi miała miejsce w dniach od 30 października do 18 listopada 1877 roku.

²⁹ Nieregularny żołnierz turecki, często muzułmański ochotnik, pochodzący z bezpośredniego terenu walk.

dzielnych spostrzeżeń, które jednak trzymają w sekrecie. Trzeba widzieć z jaką pewnością oni biorą się za ciężko rannego, wtenczas kiedy nasz doktor w takim wypadku zwykle tchórzy. Jeszcze przy życiu Czelokajewa, jak oni [w przypisie: miejscowi doktorzy] detalicznie opowiedzieli, gdzie kula znajduje się, jak ona przeszła i na jakim warunku oni to mówią i byli przeciwko wyjmowaniu kuli. Po śmierci pokazało się, że oni prawdę powiedzieli. Kula się okazała w tem miejscu, na które pokazywali [w przypisie: i wszak ona nie była śmiertelną on umarł pod nożami doktorów]. Tutejsi miejscowi doktorowie są przeciwko wszelkiej amputacji, chyba że członek trzyma się tylko na jednej żyłce, w takim tylko zdarzeniu odejmują członek, ale to się zdarza u nich bardzo rzadko.

Listy L. Młokosiewicza – cenne dokumenty dla historii nauki, historii Polski i Kaukazu

Korespondencja Ludwika Młokosiewicza i Antoniego Wagi jest ważnym przyczynkiem dla biografii obu tych uczonych. Zawiera bardzo cenne dokumenty dla historii nauki, poznania przyrody Kaukazu, historii koncepcji biogeograficznych oraz nomenklatury botanicznej i zoologicznej XIX w., a także dziejów warszawskiego Gabinetu Zoologicznego i europejskiej muzeografii przyrodniczej. Omawiane listy dostarczają wielu nowych informacji o wyprawie Konstantego Branickiego na Kaukaz. Zawierają one wiele informacji na temat geografii i etnografii Kaukazu i Persji, są również ważnym świadectwem historii politycznej i działań wojennych w tamtym regionie. Autorzy mają nadzieję, że przypomnienie ich przyczyni się do dalszych badań nad spuścizną Ludwika Młokosiewicza i historią polskich badań przyrodniczych na Kaukazie.

Podziękowania

Opracowanie powstało w ramach realizacji projektu pt. „Rekonstrukcja i opracowanie zbiorów naukowych Gabinetu Zoologicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Od XVIII wiecznego Musaeum Polonicum do Narodowego Muzeum Przyrodniczego” finansowanego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki MNiSW, nr 0038/NPRH8/H11/87/2020.

Autorzy składają podziękowania Pani Dominice Mierzwie-Szymkowiak za wykonanie zdjęć oryginalnych okazów ptaków pozyskanych na Kaukazie przez Ludwika Młokosiewicza, pochodzących ze zbiorów Muzeum i Instytutu Zoologii PAN w Warszawie.

Ilustracje



Caccabis chucar



Phasianus colchicus



Tetrao mlokosiewiczi

Bibliografia

Anonim, *Polowania. Hr. Konstanty Branicki na Kaukazie*, „Goniec Teatralny Pismo Ilustrowane Poświęcone Teatrowi, Sztukom Pięknym i Sportowi”, 9, Warszawa 17 marca 1877, s. 70–71.

- Chodubski A., *Ludwik Młokosiewicz (1831–1909) – pionier badań flory i fauny Kaukazu*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1982, 27/2, s. 421–428.
- Daszkiewicz P., *Paryskie ślady przyrodniczych badań Kaukazu Ludwika Młokosiewicza (1831–1909)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 2019, 64/3, s. 75–79.
- Daszkiewicz P., *Korespondencja Ignacio Bolívara z przyrodnikami Warszawskiego Gabinetu Zoologicznego – listy Władysława Taczanowskiego, Ludwika Dembowskiego i Ludwika Młokosiewicza w zbiorach Museo Nacional de Ciencias Naturales w Madrycie*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 2020, 65/1, s. 103–115.
- Daszkiewicz P. i Samojlik T., *Historia ponownego odkrycia żubrów na Kaukazie w XIX wieku*, „Przegląd Zoologiczny”, 2004, 48/1–2, s. 73–82.
- Gil W., *Ludwik Młokosiewicz – polski badacz na Kaukazie*, „Sylwan”, 2013, s. 158–160.
- Hryniewiecki B., *Ludwik Młokosiewicz – miłośnik i badacz przyrody Kaukazu (1831–1909)*. „Wszechświat”, 1950, s. 136–139.
- Kowalska K., Mroczkowska A. i Zielińska B., *Władysław Taczanowski. Listy do Antoniego Wagi, Konstantego Branickiego i Benedykta Dybowskiego*, „Memorabilia Zoologica”, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław-Warszawa- Kraków, 1964, t. 12, 317 s.
- Kowalska K., *Ludwik Młokosiewicz*, w: Feliksiak S. (red.), *Słownik Biologów Polskich*, 1987, PWN, PAN Warszawa, s. 375.
- Stronczyński K., *Zbiory ś. p. prof. Antoniego Wagi*. „Wszechświat”, 1891, X/40, s. 625–628 i X/41 s. 643–647.
- Taczanowski W., *Hrabia Konstanty Branicki*, „Wszechświat”, 1884, III/29, s. 450–452.

Letters of Ludwik Młokosiewicz (1831–1909) to Antoni Waga (1799–1890) – a testimony of the Polish presence in the Caucasus and of the history of natural sciences in the 19th century

Summary: The article presents and analyzes unknown letters from Młokosiewicz to Waga. These 10 letters from 1876–1880 are very valuable material for the history of natural sciences and the history of the Caucasus. They offer the opportunity to learn about the naturalists' workshop, the history of natural collections, the fauna and flora of the Caucasus and Persia, and ethnological information from these areas. While also providing information on the organization of scientific expeditions, the letters give unique insights more specifically on the one organized by Konstanty Branicki to the Caucasus. They contain an interesting analysis of the political situation and descriptions of war hostilities. The letters also constitute an important contribution to the history of the Zoological Cabinet in Warsaw.

Keywords: Antoni Waga, Ludwik Młokosiewicz, history of natural sciences, Poles in the Caucasus, correspondence of naturalists